

Zaranie

Tu o poranku inny świat,
niż tam – w Kotlinie śpiącej jeszcze,
wśród skalnych cieni zda się wiatr
być pierwszym skrzypkiem w złud orkiestrze.

Gwiazdy, tę rześką słysząc grę,
nikną ze snem na nieboskłonie,
dwie jednak dla mnie budzą się:
całuję oczy twe i skronie.

Za chwilę Słońce znad Skalnika,
dumny zapali Śnieżki szczyt,
z której tłącego się płomyka,
w doliny spłynie jasny świt.

W wodach poniosą go potoki,
pojąc barwami siwy brzask,
by falą rozlał się na stoki,
i w kosodrzewach rozpiął blask.

Wreszcie go porwie mały ptak,
jak racę, dźwignie wprost do nieba,
radosnym trelem dając znak,
iż na wędrówkę wyjść nam trzeba.

Wówczas, na karkonoskim grzbiecie,
dołączy do tej barwnej gry –
myśl, że w mej drodze po tym świecie,
jedynym światłem jesteś ty.

Ivo Łaborewicz